

10 marca 2019 r. wyborcza.pl

Leszek Kostrzewski

Rząd PiS przegrał pierwszy proces sądowy w sprawie dezubekizacji



1 ZDJĘCIE

Ministrowie spraw wewnętrznych w rządzie PiS (były - Mariusz Błaszczak i obecny - Joachim Brudziński). Warszawa, Sejm, 20 lipca 2018 (Fot. Kuba Atys / Agencja Gazeta)

Szef MSWiA Joachim Brudziński musi przywrócić byłemu funkcjonariuszowi SB pełną emeryturę i zapłacić wyrównanie za 18 miesięcy, w których jego świadczenie było zmniejszone. Wyrok Sądu Okręgowego Wydział Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie zapadł 4 marca. Przewodnicząca składu Jolanta Lewandowska uchyliła decyzję Zakładu Emerytalnego MSWiA o zmniejszeniu emerytury byłemu funkcjonariuszowi Augustynowi Skitkowi i nakazała przywrócić mu pełne świadczenie. Wyrok jest nieprawomocny, ogłoszono go na posiedzeniu niejawnym. – To może być przełom, który spowoduje, że inni sędziowie też zaczną wydawać podobne orzeczenia. Bo do tej pory nikt się nie odważył – mówi Zdzisław Czarnecki, szef Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP.

Augustyn Skitek jako funkcjonariusz SB współpracował w latach 80. w Gorzowie z „Solidarnością” i Kościołem, wynosząc najbardziej tajne dokumenty bezpieczeństwa. Razem z dwoma kolegami przekazywał osobiście kapelanowi gorzowskiej „Solidarności” księdzu Witoldowi Andrzejewskiemu informacje o planowanych akcjach bezpieczeństwa przeciw członkom „S” i niewygodnym duszpasterzom. Dzięki niemu udało się uniknąć aresztowania wielu opozycjonistów.

W 1990 r. Skitek został pozytywnie zweryfikowany i wstąpił do Urzędu Ochrony Państwa. Na emeryturę odszedł 15 lat później. W 2009 r. rząd PO-PSL przeprowadził tzw. pierwszą ustawę dezubekizacyjną. Karano zmniejszeniem emerytury funkcjonariuszy SB za lata pracy w PRL-u. W ustawie był jednak wyjątek – obniżce nie podlegały świadczenia funkcjonariuszy, którzy współpracowali z opozycją i Kościołem.

Współpracę musiał potwierdzić sąd. Skitek w 2014 r. dostał wyrok potwierdzający, że „podjął bez wiedzy i zgody przełożonych współpracę i czynnie wspierał osoby i organizacje działające na rzecz niepodległości Państwa Polskiego”.

Zakład Emerytalny MSWiA przywrócił mu pełną emeryturę, ale obniżono ją znowu w wyniku dużo radykalniejszej dezubekizacji wprowadzonej przez PiS. W nowej ustawie też jest zapis, że karze nie podlegają funkcjonariusze, którzy współpracowali z opozycją i Kościołem, ale mimo to Skitkowi zmniejszono emeryturę z 2,8 tys. zł do 1,5 tys. zł brutto.

Interweniuje „S” i RPO

Za funkcjonariuszem ujął się rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar. W jego sprawie interweniowała też u ministra Mariusza Błaszczaka, a później jego następcy Joachima Brudzińskiego „Solidarność”. „Gorzów Wielkopolski należał do największych i najważniejszych punktów oporu i walki opozycji demokratycznej przeciw państwu totalitarnemu gen. Jaruzelskiego. Jakiegokolwiek naruszenie praw emerytalnych pana Augustyna Skitka (...) byłoby działaniem głęboko niemoralnym i sprzecznym z obowiązującym prawem” – napisał do MSWiA przewodniczący zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Gorzowie Waldemar Rusakiewicz. Decyzji jednak nie zmieniono. Skitek oddał więc sprawę do sądu.

MSWiA musi mu teraz przywrócić pełną emeryturę i zapłacić wyrównanie za 18 miesięcy, w czasie których dostawał zmniejszone świadczenie. Wychodzi ponad 22,5 tys. zł. – W końcu sprawiedliwość zatriumfowała. Oczywiście cieszę się, ale w pełni zadowolony będę dopiero wtedy, gdy inni poszkodowani wygrają. Choćby moi dwaj koledzy, z którymi razem narażaliśmy życie, współpracując z opozycją – mówi mężczyzna

Ustawa dezubekizacyjna obowiązuje od 1 października 2017. Zdaniem obecnych władz ma przywrócić sprawiedliwość i ukarać oprawców systemu totalitarnego. Problem w tym, że ukarała tysiące osób, które w wolnej Polsce narażali życie, łapiąc przestępców i rozbijając najgroźniejsze gangi.

Ustawa zakłada obniżki emerytur funkcjonariuszy służb i policjantów, którzy choć jeden dzień przepracowali w Służbie Bezpieczeństwa, instytucji podlegającej komunistycznemu MSW, lub specsłużbach MON. Nie ma znaczenia, że po weryfikacji przeszli do pracy w Urzędzie Ochrony Państwa, policji czy innych służbach mundurowych i służyli dla wolnej Polski.

Sprawiedliwość według rządu PiS

Obniżki emerytur dotknęły m.in. pracowników MSW z departamentu PESEL, czyli ok. 300 programistów i informatyków, absolwentów informatyki Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki Warszawskiej, którzy opracowali Powszechny Elektroniczny System Ewidencji Ludności. Zdaniem MSWiA służyli na rzecz „totalitarnego państwa”. Świadczenia zmniejszono też lekarzom pracującym w szpitalach resortowych MSW, którzy byli na etacie funkcjonariuszy, oraz rodzinom, które pobierały świadczenia po zmarłym funkcjonariuszu.

Po obniżce byli funkcjonariusze organów bezpieczeństwa PRL nie mogą dostawać więcej, niż wynosi średnia emerytura, czyli ok. 1,7 tys. zł na rękę. Niektórym obniżono jednak świadczenia do zaledwie emerytury minimalnej, czyli ok. 880 zł na rękę.

Decyzje o obniżkach dostało blisko 40 tys. osób. Większość złożyła odwołania do Zakładu Emerytalnego MSWiA. Jak pisaliśmy w "Wyborczej", Zakład cofnął swoją decyzję tylko w przypadku kilkunastu sportowców, którzy pracowali na fikcyjnych etatach milicyjnych.

Ponad 27 tys. poszkodowanych podało więc sprawę do sądu. Problem w tym, że na wyrok będą musieli poczekać, bo ustawa dezubekizacyjna wylądowała w Trybunale Konstytucyjnym. Jeden z sądów, który rozpatrywał skargę byłej policjantki, postanowił zwrócić się do Trybunału, bo uznał, iż występują „istotne i uzasadnione wątpliwości co do zgodności wskazanych przepisów z Konstytucją RP”.

– Teraz inni sędziowie zawieszają postępowanie w podobnych sprawach, tłumacząc się, że czekają właśnie na wyrok TK. Ale tak nie musi być. Sędziowie, jeśli uznają to za zasadne, mogą wydać wyrok bez czekania na Trybunał – mówi Tomasz Oklejak, naczelnik Wydziału Spraw Żołnierzy w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich.

I tak właśnie postąpiła sędzia w sprawie Augustyna Skitka.

(przedruk artykułu za zgodą redakcji)